

potrzeby piśmiennymi dowodami stwierdzimy. Aby temu wszystkiemu zapobiedz, aby tak nadzwyczajnej tyranii położyć koniec, Bogu na chwałę a krajowi na korzyść i aby nie usuwać się z pod należnego i winnego naszym panom posłuszeństwa, byliśmy zmuszeni zawrzeć w roku 1440 związek i jedność między sobą w celu oparcia się niesprawiedliwości, gwałtom, chciwości, wszeteczeństwu i bezwstydowi, i zobowiązaliśmy się stać nawzajem jeden przy drugim. Związek tenże pochodził nasamprzód wielki mistrz Paweł von Rusdorf wraz z kilku dygnitarzami. Lecz Konrad von Erlichshausen następca jego i terazniejszy Ludwik von Erlichshausen chciał związek ten znieść, choćby cały kraj przy tej sposobności miał zginąć. Oskarżył nas przed Papieżem i cesarzem na czci, nazwał nas herezykami, zdrajcami, buntowniczymi poddanymi. Stawiliśmy się przed Jego Cesarską Mością i wytłumaczyliśmy się z wszelkich zarzutów. Cesarz przecież, który dawniej związek nasz pochwałiał i zatwierdził, cofnął swe przyzwolenie, aby się zakonowi przypodobać. Nie był naszym sędzią, a wydał przeciw wyrok bardzo uciążliwy. Nie miał na względzie sprawiedliwości lecz przychylność zakonu. Dla tego też nie mogliśmy pójść w ten sposób życia dalej lecz powierzyliśmy się Bogu, uczyniliśmy z potrzeby cnotę, postanowiliśmy pomagać sobie nawzajem na mocy związku w odpięciu gwałtu gwałtem a tyranów naszych nie mogliśmy uznać za prawowitą władzę. Wyowiedzieliśmy im naszą przysięgę, powinność i posłuszeństwo, zajęliśmy większą część miast i zamków i mamy prawie cały kraj w naszym posiadaniu, a jeżeli nie możemy się wyzwolić z pod podobnej tyranii, czego się przecież z pomocą Boską spodziewamy, wolimy wszyscy raczej raz śmierci zakosztować, aniżeli w ten sposób całe życie nasze w brzydkiej niewoli i gwałtownym ucisku wraz z dziećmi, żonami i przyjaciółmi naszymi być ciemiężonymi i na ciebie i mieniu krzywdzonymi. Ponieważ jednakże, Najjaśniejszy Królu, poddani nie mogą pozostawać bez rzędu, równie jak ziemia bez słońca, wysłali nas nasi starsi do Waszej Królewskiej Mości, aby nas Wasza Królowa Mość pozostawiła przy naszych chełmińskich, lubeckich lub praskich prawach, przy naszych przywilejach, starych swobodach i prawach, chwałebnych zwyczajach i innych Waszej Królewskiej Mości postanowieniach, mianowicie aby zburzone zamki ku wiecznej rzeczy pamięci pozostały zburzone i nie były znów odbudowane. Dalej, aby skoro jaki pan lub jakie miasto własnym kosztem zdobędzie lub zyska, takowe zastrzymał. W takich to warunkach i jakichkolwiek innych, jeszcze prosimy o opiekę i obronę Waszej Królewskiej Mości. Ze Waszej Królewskiej Mości jako danemu Panu dziedzicznemu, a teraz jako nowej i dobrowolnie obranej zwierzchności będziemy poddani bez wszelkiego przymusu i że jej zdobyte zamki i miasta oddamy, będzie dla Waszej Królewskiej Mości nie tylko użytecznym, lecz także chwałebnym i sławnym, bo pierwszą korzyścią Waszej Królewskiej Mości ztąd będzie powiększenie i pomnożenie swych krajów i wzmocnienie państwa. Nieprzyjacieli Twojej, Najjaśniejszej Pani, będzie się Ciebie tężardziej obawiali, a po dwustu latach ciągłej wojny i zatargu przyjdzie do ciągłego i trwałego pokoju. Po trzecie, ponieważ zakon jest zarządem Twoim i naszym nieprzyjacielem, może być też łatwiej i pewniej wypędzony i zaszczepiony też będzie dla Waszej Królewskiej Mości, że się umiesz za nami jako za uciśnionymi; nadto zasługujesz sobie Wasza Królowa Mość na wieczną wdzięczność naszą i posłuszeństwo i znajdziecie nas zawsze gotowymi. Nieopuszczymy Cię nigdy. Gdyby zaś kto powiedział, że nie należy gasić, skoro się o niego nie pali, według starożytności, to niechaj sobie Wasza Królowa Mość przypomni, że skoro się o sąsiada pali jest właśnie czas gasić. Skoro nam zakon naszych przywilejów i przysięg nie dotrzymuje, nie zachowa i z Waszą Królewską Mością sąsiadziej przyjaźni i zawartego pokoju, bo jeżeli się powołamy na wieczny pokój z roku 1436, złamał go już zakon kilkakrotnie, gdyż pracował na soborze bazylijskim, aby nieustępować wymówionych dóbr, zakazał wolnego przejazdu do Krakowa, zabronił swym poddanym wolnego handlu z Polską, kazał pościć mieszczan z Arnswalde bezprawnie, a nie z chęci zachowania pokoju, lecz z powodu niedogodnego czasu wolni jeszcze wojny nie rozpocząć. Nie będzie też można powiedzieć, że Wasza Królowa Mość pragnie zabierać kraje obcych panów i zabierać komu co nie jego, gdyż kraje te przychodzą znowu do Waszej Królewskiej Mości, jako do dawnego dziedzicznego pana swego, któremu częścią podstępem częścią gwałtem zabrane zostały. Odkąd znowu zaś siłą i prawem wojny przez nas, a nie przez WKMość odebrane im zostały, a teraz oddają się dobrowolnie Waszej Królewskiej Mości, ma Wasza Królowa Mość obowiązek, wziąć je słusznie i sprawiedliwie w swą opiekę, bronić ich odtąd i chronić, a zawiadować nimi jako Pan dziedziczny swym mieniem. Na to zasługujesz sobie u Waszej Królewskiej Mości kraj i miasta, a oddadzą za Nią chętnie osoby krew i mienie. W razie jednakże, gdybyś ich Wasza Królowa Mość nie chciała przyjąć za swych poddanych, prosimy również i stronie przeciwniej nie dawać pomocy i poparcia, bo przynędy nie poddamy na nowo rządowi zakonu, a raczej jesteśmy gotowi jak już wyżej powiedziano, umrzeć za poczciwie za nasze prawa i swobody, aniżeli codziennie hanbić i upokarzającą śmierć widzieć przed oczyma, tyrański gwałt cierpieć, żony i dzieci widzieć hanbionymi i padać ofiarami rozpusty ich wraz z rodzinami i przyjaciółmi."

Otóż to akt oskarżenia Niemców, udających się pod opiekę Polski, o którym posłuchajmy jeszcze następnych słów niemieckiego historyka Stenzla:

"Jan Baisen tłumaczył, iż król nie zabiera cudzej własności, gdyż po większej części został kraj ten królestwu Polskiemu gwałtem zabrany. Teraz nie król, lecz związek (pruski) odebrał go gwałtem zakonowi i oddaje królowi, woli też raczej umrzeć za wolność, jak mieć codziennie przed oczyma hanbiącą śmierć i cierpieć tyrański ucisk. Gdy Baisen wszystko to napróżno przedstawiał, dodał nareszcie stanowczo, że od czerstawu lat wszystko ułożone, że teraz winno być wykonane, niechaj będzie, jak Bóg chce. Czas nagli. Jeśli król wzbrania się kraj pruski przyjąć, trzeba będzie sobie pomocy poszukać tam, gdzie go obiera rękoma pochwyca. To skutkowało, król zgodził się i wygotował główny przywilej dla Prus, zatwierdził wszystkie swobody i prawa, pomógł im nawet, pomógł im, otworzył wolny handel do Polski i dał udział w wyborze króla."

Tak daleko Stenzel.

Rozpoczęła się więc wojna, w której Polska podała bratnią rękę Niemcom pruskim, wybijającym się na wolność z pod przemocy własnych panów. Ogrę polski odniósł zwycięstwo; pokój toruński z r. 1466 przypieczętował swobodę kraju

pruskiego w połączeniu z koroną polską. Na dowód zaś, jak dalece król Kazimierz i Polska kochali nowo nabyty kraj, który im się dobrowolnie oddał, dość przytoczyć niemieckie świadectwo Schütza, zapisującego z kronikarską sumiennością wysiłki zboża i pieniędzy, jakie szły z Polski, by podźwignąć z ruiny wyniszczone trzynastoletnią wojną Prusy. Sumienna i niefalszowana historia, historia, w której powołujemy się wyłącznie tylko na źródła i powagi niemieckie, świadczy tedy, iż Polska nie jako zdobywca, ale w charakterze oswojdzicielki i opiekunki stanęła w r. 1466 na gruncie pruskim. Postradałszy przez własną niemoc i zdradę krzyżacką nadbrzeże bałtyckie i dolne Nadwiśle w wieku XIV, nie kuszając się sama o odzyskanie utraconych dzielnic, przysłała w ponowne ich posiadanie w wieku XV aktem najszczytniejszym i najprawowitszym, jaki dzieje i instytucje ludzkości znać mogą, energicznym i dobrowolnym objawem swobodnej i nieprzymuszanej woli całej krajowej ludności i to raz jeszcze, nie tylko słowiańskiej, jaka pozostała, ale niemieckiej, a więc obcej krwi, językiem i tradycjami. Nie w tajemnicy gabinetu, nie krętymi drogami machiawelizmu dyplomatycznego, nie wśród bluźnierczych inkwizycji św. Trójcy i pod zasłoną sofistycznych wykrętów, lecz wśród białego dnia spełniło się bratnie połączenie Prus z Polską w imię i na podstawie wolności, takiej naturalnie, jak ją wieki średnie były zdolne pojmować.

Otóż odpowiedź na zapytanie, jak się Prusy dostały pod panowanie Polski i otóż dalej, co niezaprzeczalna prawda dziejowa przez usta niemieckich źródeł i powag powiada wszystkim tym, co fałszując ją, śmiały prawie o zabobrach z r. 1466, by uniewinniać nie tylko, ale święcić uroczystościami rewindykacy z r. 1772.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył pierwszemu prezesowi Najwyższego trybunału, ministrowi stanu Uhden nadać order orła czarnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Prowincyi, 11 września.

(Jeszcze w kwestyi zabezpieczenia na życie.)

(J. R.) W kraju, gdzie czytającej publiczności wcale nie zanadto a osobliwie takiej, która fachowe utwory zajmują, sądziłem i sądzę jeszcze, że zwracając uwagę tych, co przynajmniej dzienniki przeglądają, na tak użyteczną pracę, jak broszurka dr. Rejewskiego, oddaje usługę nie sobie, ale samemu przedmiotowi. W każdym kraju kołatając do uwagi ogólnie, dokołać się nierzadko można, byle tylko przedmiot był rzeczywiście zastanowienia się godnym. Chcąc zaś więcej jeszcze czytelników Dziennika Poznańskiego zaciekać, odesłałem ich do samego dzieła, które podług mnie bardzo jest pouczające, nie podawałem żadnej nań recenzji a tylko przytoczyłem niektóre uwagi, mogące się czytającemu nasunąć.

O samej instytucji Towarzystwa zabezpieczenia zbytecznym już jest dzisiaj rozwodzić się po piśmie, i to też tylko dozwala się tym, którym dowody na to przytoczone służą zarzeczom do dalszego rozwoju projektu w ten sposób odobionego, że tylko chodzi o wprowadzenie go w życie. Pod tym też względem nie broszurę dr. Rejewskiego do zarzucenia nie mam; owszem zdaje mi się, że każdy z uwagą czytający z nim się zgodzi.

To, co mnie razi, to wywody poczynione przez autora. Bank ubezpieczeń na życie ma przysposobić kapitały, które inne, również potrzebne przedsiębiorstwa żyć będą. Wszakże w samym tytule pominiętych broszurki powiedziano: „Wykaz szczegółowych przyczyn, dla których zakładanie banków zabezpieczeń trzeba rozpocząć od banku zabezpieczeń na życie.“ A na str. 18: „Chcąc zatem kroki jakie poczynić celem przywrócenia zdrowia życiu naszemu socjalnemu, powinniśmy z największą wytrwałością brać się do dzieła i pierwszą o siebie zaprowadzić instytucją zabezpieczeń na życie, a na jej podstawie o dalszej organizacji gospodarstwa społecznego pomyśleć.“ Na str. 39: „Powinno nam służyć zarazem jako dowód, że zakładanie u nas wpraw banku zabezpieczeń od ognia a potem dopiero, na jego niby podstawie, banku zabezpieczeń na życie, przy obecnych warunkach byłoby niedorzecznością i błędem, który zdradziłby nas w obec narodu i świata, mogłoby się łatwo przyczynić do tego, iżbyśmy w następstwie nie posiadali ani jednej ani drugiej instytucji.“

Otóż to są konkluzje, o widoczności których zupełnie przeświadczonym się nie czuję, chociaż z równą uwagą jak i dawniej, o czem szanowny autor w korespondencyi umieszczonej w No. 205 Dziennika Poznańskiego, wątpi, broszurkę jego odczytałem.

O ile mi się zdaje i na to chyba już dowodów nie potrzeba, że aby bank ubezpieczeń na życie mógł kapitały własne czyli rezerwy znaczną posiadać, na to potrzeba czasu i to długiego czasu. Ze do tego przyjąć może i musi, to dowodzą sprawozdania innych już istniejących Towarzystw. Ale kiedy to nastąpi? Tego nikt oznaczyć nie może. Gdy tymczasem, zanim ludzie przedmiotem znający i poświęcający się rozpowszechnieniu myśli, tak jeszcze mało u nas poczucia i zaufania wzbudzających, tacy ludzie jak np. dr. Rejewski, przekonają ogół społeczeństwa o konieczności podobnej instytucji, a tym bardziej, zanim podobną instytucję do skutku doprowadzą, dopóty nie nabędą żadnych innych Towarzystw asekuracyjnych zakładów.

Po przeczytaniu powyższych przytoczonych wyraznych oświadczeń autora, pozwoliłem sobie w korespondencyi mojej w No. 195 Dziennika Poznańskiego zrobić konkluzję, że pominięcia praca chce nas przekonać, że w ostatnich czasach utworzone Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i gradu, dla tego nie prosperowały, że nie na barkach ubezpieczeń na życie oparte były.

Jeżeli że zrozumiałem, to chyba piszącemu a nie czytającemu wina. Jeżeli zaś asekuracye od ognia i gradu mają się na bankach zabezpieczeń na życie opierać, to wtedy potrzeba, żeby te ostatnie już istniały i owoce przynosiły a na to, jak to już wyżej nadmieniałem, dużo lat potrzeba.

W odpowiedzi na kilka uwag poprzednio przezmnie podanych, mówi autor, powołując się na str. 31 swej broszurki: „To tylko powiedziałem, że bank zabezpieczeń od ognia mogąc korzystać z organizacji zewnę-

trznego braku zabezpieczeń na życie, mógłby przy samym początku silniej występować i rozwijać się.“ I tu się właśnie nasze zapatrywania różnią. Mojem jest zdaniem, opierając się zawsze na mojej dawniejszej korespondencyi, w której wymieniałem trzy główne przyczyny, dla jakich Towarzystwa asekuracyjne od gradu i ognia w ostatnich czasach powodenia nie miały, że, zaczawszy od tego, co w przeprowadzeniu mniej trudności przedstawia, łatwiej w miarę możliwości przechodzić do zadania trudniejszego. Mianowicie u nas łatwiej było znaleźć publiczność już przysposobioną do przystąpienia do asekuracyi ogniowych i gradowych, jako do instytucji więcej od ogółu mieszkańców naszej prowincyi znanej, a wtedy dopiero zorganizowawszy się, rozpoczął starania przygotowawcze a następnie i samo urządzenie zabezpieczeń na życie.

Tak jeden jak i drugi dział ubezpieczeń nie tylko dobrej woli, ale i poświęcenia się u nas wymaga. Nowo bowiem organizujące się Towarzystwo nie może publiczności zaraz przy otwarciu tych korzyści ofiarować, co instytucje dawniej istniejące i posiadające tak znaczne rezerwy jak i administracyę doświadczeniem wydoskonaloną; ale w tym wypadku nie śmiałbym wątpić o gotowości naszych współobywateli do ofiar niezbędnych dla rodzących się instytucji krajowych.

A jak na teraz, gdybym nawet przystał na teorię zakładania Towarzystw ubezpieczeń podaną przez szanownego dr. R., to jeszczebym chciał się zastrzec przeciwko praktyczności jej w wykonaniu.

Jeżeli jednak moją polemiką opozycyjną zdołam z pod pióra dr. Rejewskiego wydobyć kilka pouczających i interes publiczności budzących artykułów, to już i wtedy będę czuł, że się do rozpowszechnienia myśli głównej przyczyniłem.

Lwów, 10 września.

(Sesja sejmowa. — Nowe koleje żelazne. — Teatr ruski w gmachu Skarbkowskim.)

(T) Hr. Gołuchowski wróciwszy z Wiednia, wyjechał bezwzględnie na wieść. Dziś jest tu znowu spodziewany. Jak długo sesja sejmowa potrwa, nikt jeszcze nie wie, — wydział krajowy spodziewa się, że trzy do czterech tygodni trwać będzie, że jednak sesja ta żadnych krajowi nie przyniesie korzyści, o tem nikt podobno nie wątpi. Z pomiędzy kilkunastu projektów do ustaw i uchwał, które wydział krajowy sejmowi przedłoży, ledwie może sprawa budżetu, sprawa reformy szpitalowej, sprawa nadzorów szkólnych, o budowie gmachu sejmowego, o dodatkach gminnych i może kilka drobniejszych będzie mogła być załatwioną, a reszta czekać będzie musiała do przyszłej sesyi, i to reszta spraw najważniejszych, bo ani sprawa propinacyi, ani ustawy gminnej, ani drogowej, ani hipotecznej, ani zapewne o zasadach pokoju, nie mówiąc już o politycznych, i tknietami być nie będą mogły. Jakiego projektu rządowe sejmowi przedłożone zostaną, dotąd niewiadomo, — o ile jednak poinformować się mogłem, nie będzie w sprawie ugody i wypływających ztąd reform żaden wniosek sejmowi przedłożony. — Rządowi natomiast o nic nie chodzi, jak tylko o to, aby sejm lwowski wybrał na nowo delegacyę do nowej Rady państwa i chodź mu o to, by wybrano tę samą delegacyę, a przynajmniej tych samych delegatów przywódców. W tym kierunku otrzymał hr. Gołuchowski od ministerstwa polecenie, i można być pewnym, że p. Zybkiewicz będzie nadal delegacją prezesem. — Czy pan Czerkaski, który przeciw został profesorem filozofii na uniwersytecie naszym i już wkrótce ma rozpocząć wykłady, pojedzie znowu do Wiednia, czy delegacya przed wyborami nowi do Rady państwa zda sprawę z tego co dotychczas robiła, czy sprawa rezolucyi w obec owoch dwunastu punktów delegacyjno-ministryalnych w sejmie poruszona, a tym bardziej, czy ponownie uchwalona będzie — wszystko to są pytania, na które dziś tak odpowiedzieć trudno, jak trudno obliczyć znaczenie i doniosłość ugody, którą delegacya nasza z rządem zawiera. Łatwiej nierównie obliczyć, ile tegoroczna sesja sejmowa będzie kosztowała i jakie jej będą rezultaty. Przypomnę tu tylko, że sam przejazd i odjazd posłów kosztuje 6000 guldenów, że dyety poselskie za dni dziesięć do 5000 guldenów wynoszą, że same sprawozdania stenograficzne równie tyle pochłona, że druki wniosków sejmowych przedkładanych najmniej 10,000 guldenów kosztują, że w ogóle bardzo drogo nas kosztować będzie uchwalenie budżetu, bez którego i tak już dziewięć miesięcy gospodarujemy i wybór delegacji reichsratowej, której prac wartość jest bardzo problematyczną.

Czekając na sejm i dzieła jego, zajmujemy się bardzo gorąco kolejami. Dwie nowych wkrótce zostaną oddanych do użytku publicznego. Kolej do Pudołdorska ma być 1 października otwarta, a kolej Iłkowska na przestrzeni z Przemyśla do Szeżawnego w listopadzie. Budowę dwóch nowych kolei rozpoczynamy, jedną tak zwaną nadniestrzańską z Przemyśla na Chyrow, Felsztyn i Marynowice do Sambora a ztamtąd do Drohobycza, Borysławia i Stryja, a drugą z Lwowa na Stryj do Beskid. Koncesya na pierwszą z tych kolei otrzymała spółka pod przyrządem hr. Jana Krasickiego (syna pana Kazimierza, prezesa towarzystwa kredytowego ziemskiego), oparta o wiedeński Vereinsbank, a na drugą Kalist książę Poniński, prezes banku krajowego. Każdą z tych kolei zachwala któryś z dzienników, dowodząc arcywznowienie, że akcyonariusze, o których teraz oczywiście najwięcej chodzi, najświetniejsze robić będą po wybudowaniu tej kolei interesy. Jak książę Poniński postąpi, nie wiadomo jeszcze, al' panu Krasickiemu bardzo słusnie czynią zarzuty, że na najważniejsze i najwyższe w zarządzie kolei dniestrzańskij posady powołał Niemców. Korespondent nasz wiedeński podniósł już tę sprawę należycie, ja tylko zwrócić uwagę na rzeczywistą rolę tej nadniestrzańskij ważność, gdyż przecinać ona będzie bardzo bogate okolice kraju, bogate w ziemiopłod, dość bowiem wskazać na saliny w Stebniku i Drohobyczu, zład rocznie około 300,000 centnarów soli wysyła się na kopalnie nafty w Borysławiu zład rocznie 400,000 centnarów samej nafty obok 600,000 innych produktów wywożą, a zład dotychczas transport był tak kosztowny, że za przewóz centnara z Borysławia do Przemyśla, więc na przestrzeni mil 11, płaci się jednego guldena 10 centów, t. j. tyle, ile transport jednego centnara z Ameryki do Wiednia kosztuje. Ogłoszenia zarządu tej kolei a raczej Vereinsbanku, wzywające do subskrypcyi na akcyę, przytaczają mnóstwo dat statystycznych bardzo ciekawych, a dotyczących produkcji tej części kraju, przez którą kolej nadniestrzańska ma przechodzić. Tak n. p. dowiadujemy się, że roczna produkcya siana w powiatach samborskim, drohobyczkim, stryjskim i dolinińskim wynosi 3,000,000 centnarów, a eksport drzewa dębowego z tych powiatów wynosi około 400,000 centnarów. Dalej między Chyrowem a Drohobyczem jest 20 gorzeln, produkujących rocznie 350,000 centnarów okowity, tyleż młynów, produkujących 200,000 centnarów maki, 11 tartaków, wydających 300,000 centnarów desek itd. Wkrótce pojawią się we-

zwania do subskrypcyi na akcyę kolei lwowsko-węgierskiej, w których oczywiście jeszcze większe akcyonariuszom wykazane będą korzyści, i wezwania te nie pozostaną bez skutku, kapitały znajdują się, bo chodzi tu o przedsiębiorstwa kolejowe, a te dotąd dobrze się opłacały.

W czasie tegorocznej sesyi sejmowej będziemy mieli w teatrze skarbkowskim nie tylko polskie i niemieckie, ale jeszcze i ruskie przedstawienia, bo p. Buszyński, dyrektor koczującej trupy, dającej do prowincyi przedstawienia w języku ruskim, zjechał do Lwowa i da podczas sejm w teatrze skarbkowskim dwa takie spektakle. W zimie ma grywać jak niemal co roku w teatryku domu narodowego.

W teatrze polskim występuje teraz jako gość pani Rakiewiczowa z Warszawy. Dzięki jej pobytowi w Lwowie widziedzi będziemy po upływie lat wielu Makbetha na scenie naszej.

NIEMCY.

* Berlin, 12 września. Dziennikarstwo niemieckie nowo wymyśliło powód do skarg na rząd bawarski, który według niego nie dość jeszcze powolnym się okazuje na skinięcia kanclerza niemieckiego i jakkolwiek nie marzy już o większej samodzielności, to mimo to w sprawach wewnętrznych własną chciałaby się kierować polityką. Właśnie ta polityka, jeśli mówić w ogólności o niej można w obec nacisku rządu pruskiego, jakkolwiek małych rozmiarów i ostrożna, niepodobna się dziennikom mianowicie pruskim, któreby z Bawaryi najchętniej zrobić chciały prowincyą pruską. Nowe ministerstwo bawarskie i jego energiczne wystąpienie przeciwko duchowieństwu katolickiemu usunęły obawę prasy niemieckiej, jakoby Bawaryja nie czuła się związaną węzłem nierozdzielalnym z resztą Niemiec; dzisiaj ta okoliczność, że zwołanie sejm bawarskiego przeszkadza rychlejszemu zebraniu się parlamentu rzeszy niemieckiej i opozycya, jaką Bawaryja podobno robi w ustanowieniu i przyjęciu najwyższej władzy dla wszystkich niemieckich kolei żelaznych, dają powód i sposobność dziennikom do występowania przeciwko rządowi bawarskiemu. Na mocy konstytucyi zmuszone było ministerstwo bawarskie zwołać sejm krajowy i dla tego na jego przedstawienie sejm rzeszy niemieckiej później rozpocznie czynności swoje. Ponieważ zaś parlament, któremu kilka różnych ma być przedłożonych projektów, nie tak szybko prace załatwi, przeto i sejm pruski później niż zwykle będzie zwołany i nowego etatu przed nowym rokiem załatwić nie będzie w stanie. Niechaj się zawsze stósuje Bawaryja — piszą dzienniki pruskie — do swoich praw, ale nie zapominajmy o tem, że to się wreszcie kosztpruskiej konstytucyi. Zamiarem jest następnym Prus, do którego inne państwa niemieckie się przychylają, utworzyć dla wszystkich niemieckich kolei żelaznych najwyższą władzę centralną. Temu oparła się podobno dość stanowczo Bawaryja, nie życząc sobie, ażeby jej koleje żelazne podlegały władzy administracyjnej nie rezydującej w Monachium, ale w Berlinie. Dzienniki niemieckie radzą ogólnie, ażeby mimo opozycji i oporu ze strony Bawaryi utworzyć koniecznie taką władzę centralną, któraby miała dozór nad wszystkimi sieciami kolei żelaznych w Niemczech. — Pisma półurzędowe utrzymują, że przy sposobności projektu do prawa prasowego, które sejmowi rzeszy ma być przedłożone, nie będzie i nie może być mowy o zniesieniu podatków nałożonych na gazety. Podatki od gazet, według nich, nie mają żadnej styczności z prawem prasowym i parlament nie ma prawa zastanawiać się nad nimi; podatki te mogą być tylko usunięte za porozumieniem się sejm pruski z pruskim ministerstwem finansów. Jedyną kwestyą finansową, o której w parlamencie może być mowa, jest według dzienników półurzędowych sprawa kauczy od gazet, ponieważ w niej nie zależy państwu na dochodach, ale jedynie na zabezpieczeniu się przeciwko wyrykom i nadużyciom prasy. Na takie wywody nie zgadzają się naturalnie liberalne dzienniki. Ubolewają one nasamprzód nad tem, że nie słychać o tem, jakoby minister finansów miał zamiar wniesienia projektu w izbie pruskiej co do zniesienia podatków od gazet i wywozów, że parlament miałby prawo rozstrząsania rzeczonych sprawy, ponieważ powszechnie jest wiadomem, że podatki na gazety nałożono jedynie w celu ściśnienia, ograniczenia prasy, a zatem w celach czysto policyjnych, a nie dla powiększenia finansów państwa. — Co się tyczy sejm pruskiego, to ze względu na te okoliczności, że on nie rychły jak na początku grudnia będzie zwołany, przestrzegają dzienniki rząd, ażeby wbrew konstytucyi nie działał, na mocy której budżet państwa przed 1 stycznia ma być ustanowiony. Prawo hipoteczne wiele wreszcie zajmie czasu, zanim przez izbę będzie przyjęte. Nadto żądają dawne prowincye Prus nowej ordynacyi powiatowej i gminnej, a wszystkie prowincye oczekują przyrzeczonych fundusów prowincjonalnych, któremi, jak się spodziewają, same rozrządzać będą mogły. Wreszcie pocieszają się dzienniki tą nadzieją, że przyszła izba pruska położy tamże zachciankom kościoła katolickiego i przeszkodzić będzie się starała powtarzaniu religijnych scysy, tworząc dla kościoła protestanckiego większą samodzielność i przyjmując prawa, — które wyzwolić winny państwo z pod wpływu i nacisku buntującego się (?) kościoła. — Kto uprzytomni sobie na chwilę skład izby pruskiej zważy na usposobienie jej członków, tchnących nienawiścią do katolicyzmu i katolików, ten wątpić nie będzie, że postowie sejm pruskiego nie okazał się względnie dla kościoła katolickiego, jeśli tylko z odnosnemi projektami wystąpi rząd, który, używszy katolików stosownie do potrzeby i celów swoich, ze swej strony także mniej już względnym teraz się okaże jakim się wreszcie już okazał.

Jako dowód sumiennosci w stosowaniu się do warunków pokojowych przytaczają dzienniki te okoliczność, że jakkolwiek nie sprawdzono jeszcze wypłaty trzeciego półmiliarda franków, to mimo to wyszedł już rozkaz do wojsk niemieckich, ażeby warownie paryskie i okoliczne Paryża opuszczali.

W pruskim ministerstwie handlu ma zająć się zmiana, że wszystkie techniczne zakłady naukowe, jako też władza zajmująca się budownictwem, przechodzą pod administracyę ministerstwa spraw wewnętrznych.

Spodziewają się w tych dniach powrotu księcia Bismarcka do Berlina, który po krótkim pobycie ma się udać do swej posiadłości Varzinu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 11 września. Uczestnicy zjazdu salzburskiego już się rozjechali: cesarz austriacki udał się do małżonki swojej na Ischl w kuracyi bawiać, a cesarz niemiecki do Hohenschwangau na imieniny jego córki króla bawarskiego; sam zjadł zaś i możliwe jego skutki są zawsze jeszcze przedmiotem rozlicznych artykułów w krajowych jak i zagranicznych dziennikach. Z artykułów tych zasługuje na uwagę artykuł berlińskiego Boersen Courier i londyńskiego Eastern Bud-

uchodzącego za organ austriacki. Organ berliński oświadcza, iż Niemcy i Austria zawarły w Gasteinie i Salzburgu traktat zaczepno-odporny, choć do tego jeszcze przysłać nie chcą; londyńskie zaś pismo pominęło go.

„Przy tej sposobności potwierdzoną zostanie ostatnia umowa, zawarta na konferencyach w Gasteinie. Wiedzieliśmy, że wiele, gdybyśmy o sakcyonowaniu wzięli; bo choć uroda jest ważną, to jednak nie posiadają jeszcze bynajmniej charakteru traktatu międzynarodowego. Traktatem nie miano na myśli ani z jednej, ani z drugiej strony. Zadaniem obu ministrów było po prostu zbadanie, czy i w jaki sposób osobiste zbliżenie się reprezentantów dwóch w Europie centralnej panujących państw da się pogodzić z interesami państw ich i obojga. Zadaniem obu ministrów było po prostu zbadanie, czy i w jaki sposób osobiste zbliżenie się reprezentantów dwóch w Europie centralnej panujących państw da się pogodzić z interesami państw ich i obojga. Zadaniem obu ministrów było po prostu zbadanie, czy i w jaki sposób osobiste zbliżenie się reprezentantów dwóch w Europie centralnej panujących państw da się pogodzić z interesami państw ich i obojga.

Nadmieniamy, że zjazd był tylko dalszym rezultatem znanego listu kanclerza hr. Beusta z grudnia r. z. dalej ciągnie:

„Przedmiotem umowy była jedynie obrona, a program gasteinowski może przeto wszędzie tam, gdzie za pomocą zdających celami, z sympatją być przyjęty. Dziś się przeto nie można, że Włochy przedewszystkiem podzielić się na przewodnie myśli konferencji gasteinowskiej. Anglia z drugiej strony, która zwykle podaje inicjatywę, gdzie chodzi o zachowanie pokoju, milczała. Jeżeli prosty fakt, że moralna zgoda dwóch państw dostateczna, by zapobiedz jednemu z nich załatwianiu kwestii europejskich, tu owdzie niechętnie był przyjęty, to wszakże są jeszcze inne przedmioty, jak np. ruch dyplomatyczny, których zbadanie w Gasteinie wszystkie podobne uczucia wykluczać powinno. Ze względu na wypadki ostatnich czasów powinny dla Francji i Rosji mianowicie wszystkie zarządzone przeciw socjalistom środki być tylko pożądanymi. Dodać tu można jeszcze, jakoby książę Bismarck ofiarował gabinetowi niemieckiemu swe usługi jako pośrednika pomiędzy Austrią a Rosją z powodu koncesji, danych Polakom w Galicji, prostym jest domysłem i żadnej faktycy nie ma postawy.“

Jak tu ogólnie mówią, ma rada państwa być połączona już na dzień 27. Sejm krajowy powinien być do tego czasu skończyć swe prace. Zresztą mającowe uskutecznić podobno tylko wybory do rady państwa. W jaki zaś sposób zamierza ministerstwo znieść radę państwa do rokowań z czeskim sejmem krajowym w sprawie ugody, jest zawsze jeszcze własną tajemnicą. Jak nateraz, nie dozwala regulamin radę państwa bezpośredniego rokowania z sejmami. Zatem więc ten musiałby wprawić w zniechęcenie. Ponieważ Czesi rady państwa nie obełgają, ani jej nie uznają, sami w niej nie zasiadają, stronnictwo zaś konstytucyjne z swej strony zakazu nie zniesie, przeto trudno było, jak ministerstwo z błędnego tego wyjdzie koła.

Jutro, jako w rocznicę wiekopomnej obrony Wiednia przez Jana Sobieskiego i rycerstwo polskie, odprawia reprezentanci tutejszej kolonii polskiej uroczystość na Kahlenbergu. W kaplicy tamtejszej odprawi msza święta za poległych w świetnej owiej wojnie. Wszystkie tutejsze stowarzyszenia polskie na mocy zarządzonej uchwały wezwą in corpore w uroczystości udział.

Hrabia Chotek i Taaffe, którym kolejno ofiarowano funkcję namiestnika Czech, nie przyjęli takowej, co tuż uczyniło wrażenie. I dziś jeszcze nie zapadła żadna uchwała co do osoby przyszłego namiestnika. Urząd czeskiego marszałka sejmowego ma tymczasowo być niestanowiony, a wice-marszałek podczas krótkiego jego sesji zwołać sejmowi.

FRANCYA.

* Wracamy się dziś jeszcze raz do broszury wydanej przez księcia Napoleona, ażeby z niej przytoczyć kilka ustępów, które posłużyć mogą do wyjaśnienia choć części bi-toryi wojny zeszłorocznej i udziału, jaki w niej Napoleon brał w wypadkach, które dynastia Bonapartów pokazywały tronowi a Francją straciły z wysokości na jakiej się przez długi czas w rzedzie mocarstw europejskich utrzymywała. Już wczoraj powiedzieliśmy, dnia 19 sierpnia wysłał cesarz kuzyna swego w misji politycznej do Florencji. Zegnął się z nim, powiedział Napoleon III: „Na kilka tylko dni mnie opuścisz; jeżeli misja Twoja się nie uda, natenczas powróć. Plan Mac Mahona jest postanowiony; armia cofnie się przez fortece północne do Paryża a przed stolicą będziemy walną bitwę, na którą Ty jeszcze zdążyć możesz.“

Książę, otrzymawszy od marszałka Mac Mahona formalny urlop, przyjął misję tę i wyjechał dnia 19 sierpnia na Laguny, nie dotykając Paryża do Włoch. Dnia 21-go miesiąca przybył do Florencji i poznał trudności rokowań, które nie tylko tam, ale i w Wiedniu prowadzone być miały. O szczegółach misji nie sądzi, iżby miał prawo opowiadać, przyjeżdżając jedynie, że zaraz od początku nie wierzył w pomyślny rezultat. Po rozmaitych negocjacyach napisał do cesarza Trochu:

„Wysłał mnie tu cesarz i Mac Mahon, ażeby na Włochy i Austrię do wydania wojny... Zdaniam, mogą Włochy za tydzień wystawić 50,000 wojaków, a w miesiącu w ogóle 150,000. Nie mam dokładnych wiadomości z planu wojny i udaję się do Pana, który posiadać ma przyjaźń i me zaufanie. Wypowiadam Twoje zdanie o położeniu wojskowym i o użyciu sił włoskich, o któreby się mógł wystarać. Czy się ma wysłać przez Mont Cenis do Belfortu, czy przez Alpy do Monachium? W ostatnim przypadku czworo państw byłoby potrzebne, ponieważ droga prowadząca przez terytorium... Odpowiedz mi szybko i zważaj to, o czym Ci donoszę, w tajemnicy...“

Jenerał Trochu odpowiedział pod dniem 25 sierpnia:

„Wiadomości są lepsze. Marszałek Mac Mahon awił się na nowo, Bazaine otrzymał świeżą żywność, planach atoli wojskowych panuje wielka niepewność. Wymane są one w tajemnicy, jeżeli w ogóle jakieś. Należałoby się skoncentrować w kierunku północnym i zstąpić wprost pod Marsz, zagrozić leżącemu centrum inwazyi w kierunku Belfortu lub Langon. Nieprzyjacielscy harcownicy pokazali się już w Chalons i Troyes. Z obroną Paryża sprawa dobrze

Dnia 27 dojechał się książę, że cesarz i armia weszły na Le Chesne-Populeux, a zatem w kierunku Paryża i pisał do cesarza:

„Florencja, 27 sierpnia. Nie sądzę, żebym mógł Włochy skłonić do wojny przed nowymi wypadkami. Nie jestem posłusznym danym mi wskazówkom, odrzuciłem dyskusję o dyplomatycznym wzmieszeniu się. Właśnie ostatnia depesza do JCMości nie otrzymałem odpowiedzi. Piszą mi z Paryża, iż misję moją zaczęli, z powodu niej interpelują w izbie i że minister-

stwo nie mnie tylko bronić będzie. Pod temi okolicznościami upraszam o stanowcze wskazówki, a są tylko w ogóle trzy możliwe: 1. pozostać tu i prowadzić dalej rokowania, czego bym sobie nie życzył; lub 2. powrócić do JCMości, przyczem jednakże musiałbym pewnie przejechać przez Paryż; lub 3. zwrócić mi wszelkiej wolności działania, jeżeli do niego nie jestem przydatny. Oczekuję rozkazów i upraszam o jasne ich sformułowanie.“

Cesarz odpowiedział:

„Chesne, 27 sierpnia. Otrzymałem Twoje depesze. Tu nie ma nic nowego. Proszę Cię, żebyś pozostał, gdzie jesteś, i prowadził dalej rokowania. Napisz do Paryża, ażeby Cię broniono, gdyby Cię tam miano zaczepić.“

Książę pisał dalej: Byłem posłuszny i przepędziłem dni do 1 września w najwyższej niespokojności. Po kapitulacji sędzijskiej opuściłem Włochy, udałem się do Szajcary i pisałem do cesarza:

„Florencja, 4 września. Najjaśniejszy Panie! Dowiaduję się o przegranych bitwach i o Twojej niewoli! Poświęcenie moje i poczucie obowiązku przepięsają, jak sobie mam postąpić. Pragnę udać się do Ciebie, mianowicie teraz, kiedy obrona mój ojczyzny stała się dla mnie niepodobną po wypadkach paryskich. Jakikolwiekby mi stawiano warunki, poddam się im, ażeby być przy Twojej osobie. Nieszczęście może jedynie bardziej jeszcze ściśnięć węzły, jakie mnie łączą z Tobą od mego dzieciństwa. Proszę WCMości, ażebyś prosił, aby wysłuchał, jaką zanozę do Ciebie i do króla pruskiego.“

Cesarz odpowiedział:

„Wilhelmshoehe, 17 września. Mój drogi kuzynie! Ofara Twoja dzielna z mną niewoli głęboko mnie wzruszyła; życzę Ci pozostać sam z kilku osobami, które mi towarzyszyły; prosiłem nawet cesarza, żeby mnie nie odwiedził. Mam nadzieję, że się obaczymy w najbliższych czasach; aż do tego czasu powtarzam zapewnienie mojej szczerzej przyjaźni.“

W końcu swego broszury zwraca się książę w następujących słowach do opinii publicznej, jako rozjemcy pomiędzy nim a jego oskarżycielami:

„Po tryumfie wrogów wpadają sprzymierzeńcy Prusaków na naszą dynastję pod pretekstem, ażebyśmy się lepiej bronili. Masy, które rozpacz i iluzja na bezdroża naprowadziły, pozwolą się kierować tłuszczy intrygantów, którzy straszny dają przykład anarchii wewnątrz kraju w obec inwazyi. Wszystkie źródła, jakie Francja jeszcze posiadała, zamrowano. Nasza nieszczęśliwa ojczyzna przedstawia widok stopnia poniżenia, do jakiego wielki naród spaść może, jeżeli w obec nieprzyjaciela znajduje jedynie bezwładność, zazdrość, złośliwość, nienawiść i wszelkie inne złe dążności. Nie wieliśmy sobie obiecywać po moich wyjaśnieniach, jakkolwiek są one stanowczymi, gdybym mówił przed zromadzeniem, któreby uważało sobie za honor, że złożone jest z naszych nieprzyjaciół i w którym tyrańcy przeciwko cesarzowi i rodzinie najewniejszym byłaby środkiem, ażeby zyskać oklaski zwolenników białych i adeptów czerwonej chorągwi. Lecz zwracam się do moich wszystkich współobywateli, do owego lojalnego i wspaniałomyślnego narodu, który nigdy na długo nie przebaczał tym, którzy wybrańców swych opuszczali, którzy zawsze potępiali zdradców, którego to narodu nie śmia się zapytać przez głoszące powszechnie, ponieważ wiedzą, że parlamentarne intrygi, oszczerstwa, kunsztowne kombinacje stały się tak bezsilnymi, jak się to okazało przy powstaniach głoszących w latach 1800, 1804, 1815, 1848, 1851 i 1870 roku. Zwracam się do tego narodu, który można obalamować, który na jeden dzień za sobą porwał można, lecz który się znowu podniesie i rzuciwszy wzrok na starych głupców, odnajdzie w sercu swoim to jedynie nazwisko, które pomimo błędów i nieszczęść jego, co je noszą, jest zasadą powagi i pokojną demokratyczną. Oczekuję z zaufaniem wyroku tego ludu.“

Telegramy.

Kopenhaga, 12 września. Niemiecki cesarz uda się jutro wieczorem do Freiburga i tamże zabawi do czwartku po południu.

Freiburg, 12 września. Otwarcie przestrzeni kolei żelaznej z Freiburga do Altbreisach nastąpi w przyszły piątek w obecności wielkiego księcia.

Sztokholm, 12 września. Nadzwyczajna sesja sejmiku została zarządzone. Mowa od tronu podnosi nasamprzód, że projekt dotyczący reorganizacji armii tworzyć będzie jedyny przedmiot obrad i kładzie przysiąc na to, że nieroztropność z zostanie zawsze odkładana do drugiego dnia to co dziś zrobić można. Król wypowiada w końcu nadzieję, iż sejmowi się uda kwestja tej załatwić w zadowalający sposób.

Wersal, 12 września. Jak zapewnia Agence Havas, oczekują dziś w kołach parlamentarnych orędzia do zromadzenia narodowego, w którym tenże oświadczy, że rząd żąda od siebie dodatków do podatku i zarazem zawiadamia o rozpoczęciu feryi.

Friedrichshofen, 12 września. Cesarz niemiecki, wielki książę i wielka księżna, tudzież książę Wilhelm badeński przybyli tu wczoraj o godzinie 2 z południa z wyspy Mainau i przyjmowani byli w porcie bez króla. Po skończonym obiedzie galowym, wyjechano o godzinie 5, przyczem cesarz został z entuzjazmem.

Florencja, 12 września. Tutejszym dziennikiem donoszą, że generał Kerredine wyjechał w misji beja tunetańskiego do Carogrodu celem uregulowania sporów istniejących pomiędzy Tunis a W. Portą.

Bruxelles, 12 września. Etoile Belge donosi, że fabrykanci machin, wykonując powziętą uchwałę, zamknęli dziś swe fabryki.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 12 września. (Zgromadzenie narodowe). Sprawozdanie komisji budżetowej o dodatkach do podatków oświadcza, że przez uchwalone już prawa podatkowe dochodzi się do przewyżki w dochodach 300 milionów. Dalsze podatki podają inne źródła dochodów. Nowy przeto dodatk do podatków nie jest na czasie. Sprawozdanie kończy się uwagą, że pan Thiers i komisja zgodzili się w tym, by zgromadzenie narodowe obradowało nad prawami podatkowymi po feryach przed dniem 1 stycznia. Minister spraw wewnętrznych zaznacza, że rząd trzyma się polityki konserwatywnej i umiarkowanej. Minister skarbu oświadcza, że rokowań z Niemcami co do stosunku handlowego do Alzacji i Lotaryngii jeszcze nie skończono, dla czego dyskretycja jest potrzebna. W każdym razie będą układy przedłożone zgro-

madzeniu do rozstrzygnięcia. — Minister spraw zagranicznych podnosi toż samo we względzie strony politycznej owych rokowań.

Wiedeń, 12 września. Wiener Ztg ogłosi jutro nominację austriackiego posła w Petersburgu na tymczasowego namiestnika Czech.

Londyn, 13 września. Wedle depeszy Timesa z Paryża poleca orędzie, jakie przesyłt ma dziś przedłożyć w zgromadzeniu narodowem, rychłe odcroczenie posiedzeń i niezadługie znowu zebranie się, by przedyskutować nie załatwione jeszcze finansowe kwestje. Orędzie spodziewa się, iż w zgromadzeniu zachowanym zostanie porządek, tyle potrzebny dla przywrócenia kredytu.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 13 września. Dzień wczorajsz, pamiętny w dziejach narodu naszego, dzień uwolnienia Wiednia od Turków przez wojska polskie pod dowództwem dzielnego Jana Sobieskiego, przeminał niepostrzeżenie. Zaledwie kilku ludzi przypomniało sobie, że wielki nasz bohater król Jan uwolnił w dniu tym przedewszystkiem Austrię a następnie całą Europę od napaści tureckiej. Przed rokiem 1863 obchodziliśmy dzień ten uroczystość, jako pamiętkę waleczności naszych praocjów. Dziś widocznie nie poczuwamy się do tego. A przecież tak być nie powinno. Dzień 12 września 1683 roku jest chlubą dla nas. W Wiedniu też obchodzili rodacy nasi dzień ten uroczystość.

* Zapytują nas z różnych stron, co znaczą podwójne ogłoszenia w inseratach pisma naszego o przedstawianiu teatru polskiego. W skutek więc tego czynimy się w obowiązku objaśnić, że pan Sze-ngeł przybywa tu do nas tylko na krótki czas, w którym ma zamiar dać szersze przedstawienie; poczem, a mianowicie od 1 października obejmie scenę polską stałe towarzystwo dramatyczne, zorganizowane przez pana Stanisława Dobrzańskiego, z którym, jak wiadomo czytelnikom naszym, rada nadzorcza Spółki akcyjnej teatru polskiego zawarła umowę. W moc takowej towarzystwo rzeczzone obowiązane przez cały sezon zimowy dawać przedstawienia. Towarzystwo to, jak się dowiadujemy, już jest zebrane, a składa się, sądząc po wieściach, jakie nas z wiarogodnego źródła dochodzą, z sił odpowiednich.

* Na inwalidów naszych we Francji otrzymaliśmy od p. dr. Zygmunt Szuldrzyńskiego z Lubusza talarów 11 gr. 10. Razem więc złożono 67 tal. 25 gr.

* Delegacja wyborcza emigracji polskiej wydała następujące pismo:

Szanowni Bracia! Wiadomo Wam, że jeszcze w dniu 8 czerwca 1870 roku założonem zostało we Lwowie Towarzystwo Opieki Narodowej, w celu niesienia wszelkiego rodzaju pomocy emigracji naszej rozrzuconej po wszystkich niemal krajach.

Nowo niedawno ogłoszona odezwa Rady Ojczyźnkiej, nacechowana szczerymi uczuciami braterstwa dla nas, wyraża obawia życzenie bliższe: o porozumieniu się z nami, przez wyprawienie z naszego łona komisji, któraby w bezpośrednie z Radą Opiekunów Łwowską weszła w stosunki, służyła za pośrednika pomiędzy nią a nami.

Otoż, obywateli, tak z powyższych powodów, jako też z patrząc na obecny krytyczny stan emigracji naszej we Francji; chcąc ją o rancie od nędzy, a zarazem zabezpieczyć godność charakteru narodowego od skazy, z tych mówimy powodów, Polacy na zgromadzeniu w Paryżu, w dniu 5 sierpnia, postanowili zawiązać Emigrację do wyborów na członków komisji pośredniczącej, złożonej z piętnastu członków, następnie wybrałszy delegację wyborczą, przystąpili do wotowania i zarządili zbióranie wotów na miejscu.

Zamieszczając poniżej dotychczas otrzymany rezultat wyborów wyzwywa Was, Obywateli, do dalszego i bezwzględnego wotowania na piętnastu członków. W wyborach zostawia się wszelką swobodę — nadmieniamy tylko, aby wybrani mieszkali w Paryżu, lub do Paryża przenieśli się chcieli i mogli. P-nieważ czas nagli, oznaczamy termin jeden i ostateczny na dzień 15 września, po upływie którego nadesłane wota uważane będą za niebyłe.

Nie czekając wszakże na ostateczny wypadek z wotowania, winniśmy Was zawiadomić, że ci piętnastu obywateli, którzy dotąd najwięcej wotów otrzymali, zawiązują się natychmiast w komisję tymczasową i wejdą w stosunki z Radą Opieki Narodowej we Lwowie. Odkładając tego nie można, gdyż nędza coraz więcej czuć się daje. Po obliczeniu zaś wotów w oznaczonym terminie, obywatele większość wszystkich zebranych wotów wybrali, zasiadając legalnie w komisji pośredniczącej i ożół o jej ukonstytuowaniu się zawiadamia.

Jaki jest charakter Towarzystwa opiekuńczego krajowego, taki sam będzie i Waszej Komisji, to jest, czysto-polsko-opiekunicy. Polityka z Towarzystwem opiekuńcym nie ma nic wspólnego, i dla tego do składu Rady, jak i do Komisji wchodzić i wchodzić mogą ludzie różnych opinii i wyczuć, bo też różni są opinie potrzebujących wsparcia i opieki.

Atrybucje i czynności Komisji pośredniczącej opierać się będą na duchu patriotycznej odczucie i założeń Towarzystwa Opieki Narodowej, z d. 8 czerwca 1870 r., a mianowicie na następującym z nęj ustępie: „Naród ścierpieć nie może, by ciążyła na nim wina niewdzięczności w ołec najwerniejszych jego synów, by ci, co Ojczyźnie życie nieśli w ofierze, narazeni byli na nędzę lub zebrać musieli wyciągać rękę, nie może ścierpieć, by którykolwiek z nich z niewoli wróciwszy lub wygnany, czuł się obcym na ziemi krwią ranę jego użyźnionej, a wdowy i sieroty po oficerach sprawy narodowej żyły w opuszczeniu.“

Komisja też takimi przejmując się uczuciami, nie opuści naszych strdów, schorzałych, nędzą wdowy, dzieci, sieroty; wyszukać zdoła prawdziwie potrzebujących a kryjących się, bo z biedą skromność często w parze chodzą; dla młodzieży obmyśli środki kształcenia się i ukłócenia nauk, sztuk lub rzemiosła, a uczynnych krajowi wysłać do kraju, aby tam na jego pożytek pracowali.

Czas nadszedł, aby zrzucić z siebie zagraniczną a ciężką na sumieniach polskich jałmużnę, tego chce kraj i my wszyscy, a zatem dalej do wotowania Bracia!

Pozdrowienie braterskie. A. Chrystowski, Grabski, Witkowski Karol, Kamiński Władysław, Urbański Konrad.

Prosimy o nadsyłanie wotów franco pod adresem Mr. Antony-Grabski, 4, rue du Four-Saint-Jeques, a Paris. Sprawozdanie delegacji wyborczej do dnia 22 sierpnia roku bieżącego:

1. Głosujących 163; 2. Łość gło-o otrzymał obywatele jak następuje:

1. Czapki Józef generał.....	135
2. Jurkiewicz Teofil, magister prawa.....	134
3. Zamojski Władysław hrabia.....	132
4. Mazurkiewicz Wincenty.....	131
5. Korabiewicz Edmund doktor.....	117
6. Jedrzejewicz Laury-Henryk, podpułk.....	102
7. Balczewski Aleksander, ksiądz.....	91
8. Omilski Antoni, kapel. Weter. polskich.....	99
9. Gasztowt Wacław.....	97
10. Londowski Edward, doktor.....	95
11. Ruszczyński Hieronim, pułkownik.....	93
12. Stanisławski Sylwester.....	83
13. De Jean Wolski Aleksander.....	83
14. Gałęzowski Józef, pułkownik.....	81
15. Grochowski Wincenty.....	80
16. Petion Eutachy, b. uczeń szkoły St-Cyr.....	79
17. Tołoczko Lucyan.....	73
18. Nowosielski Władysław.....	72
19. Biełkowski Stanisław.....	69
20. Cichowski (Zameczek) Wł., pułkownik.....	68
21. Goldstein Edward.....	66
22. Syta Marcelli.....	62
23. Siowacki Jan.....	60
24. Stodulski Tadeusz, ksiądz.....	46
25. Dybowski Jan.....	34
26. Zawadzki Jan.....	12
27. Tarowski Remigiusz.....	8
28. Klimecki, ksiądz.....	7

Nadto kilkunastu obywateli otrzymało głosów po 3, 2 i 1.

Paryż, dnia 23 sierpnia 1871 roku.

Sekretarz delegacji.

Wł. Kamiński.

Uwaga. — Obywateli D. Korabiewicz Edmund, Gasztowt Wacław i Grochowski Wincenty zawiadomili listownie delegację, iż z ważnych powodów odmawiają zasiadania w Komisji pośredniczącej, gdyby wybrani byli.

* Podług urzędowego doniesienia urzędu pocztowego nie przyjmują tymczasowo żadnych paczek do żołnierzy 11 dywizji piechoty. Zdać się, że oddział ten wojska znajduje się

obecnie w marzu do kraju. Pomieniona dywizja należy do VI korpusu armii (szląskiej). Przesyłki pocztowe przyjmują się w ogóle tylko do następujących oddziałów wojska: dla XV korpusu armii, dla 2, 4, 6, 19, 22 i 24 dywizji piechoty.

— Często przychodziło do sporów pomiędzy gminami a dozornami skłonił o to, czy nauczyciele winni być zobowiązani do użycia przeznaczonych im deputatów w drzewie na opalanie izb szkolnych. Aby spory te raz na zawsze załatwić, minister oświecenia rozstrzygnął, powołując się na dawniejszy wyrok najwyższego trybunału, że deputat drzewa wyznaczony nauczycielowi przeznaczony jest jedynie na jego własny użytek i że z niego nie jest obowiązany opalać lokalu szkolnego. Tu i owdzie czyniony zarzut, że nauczyciele za nadto dostają drzewa i dla tego część przeznaczonych im deputatów sprzedają, jest mało znaczącym, ponieważ prawo nie zakazuje wolnej dyspozycji nad swymi dochodami.

— * Onegdaj znalazłono w fosie przed bramą Berlińską trupę męczyzny, który, sądząc z jego ubioru, pracował przy robotach ziemnych do kolei poznańsko-toruńskiej. Trup leżał tam już, jak się zdaje, z jakiś tydzień, gdyż twarz robaczko już prawie rozortowała. Człowiek ten zapewne w stanie pijanym wpadł w fose forteczny i w ten sposób życie zakończył. Znalaziono przy nim jeszcze 4 złp.

— * Targ na konie i bydło, który się tu zwykle odbywał w dniach 26 i 27 czerwca, ma być od roku przyszłego za zezwoleniem królewskiej rejencji odprawianym bezpośrednio po targu na wełnę, zatem w dniach 14 i 15 czerwca.

— * Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 14 września podwyższenie św. Krzyża; w kalendarzu słowiańskim Ziemiola. Wschód słońca o godzinie 5 minut 32, zachód o godzinie 6 minut 18.

Długość dnia 12 godzin 59 minut.

Dnia 14 września 1402 śmierć Dobrogość, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1485 hold Multan i Wołoszczyzna. — 1812 Polacy w Moskwie. — 1831 bitwa pod Drzywcami.

(B.) Śrem, 10 września. (Konferencja parafialna. — Elementarna szkoła miejska. — Poznań) W poniedziałek dnia 4 bm. odbyła się w Piszczy, wiosce pół mili od Śremu oddlegiej, konferencja elementarnych nauczycieli parafii śremskiej. Przewodniczył konferencji miejscowy proboszcz ks. Monzel. Prócz le-cy czytania z dziełmi pierwszego oddziału miał przewodniczący wykład o sakramencie bierzmowania. Pogadanka o różnych sprawach elementarnego szkolnictwa zakończyła konferencję. Kilku tylko nauczycieli, a jest ich, jeśli się nie mylimy w parafii sześciu, nie stawili się na zebranie. Przykro nam nadmienić, że ze Śremu jedna tylko nauczycielka miejska, liczący się go gorliwych i pilnych, przybył na konferencję, a trzech innych świećto swą nieobecnością, podawasy, ile nam wiadomo, zupełnie błachy powód swoego nieprzybycia. Tutejsza czteroklasowa szkoła katolicka ma czterech nauczycieli, ludzi stóśunkowo młodych i zdolnych. Gdyby szkole tej zapewnione było gorliwi i pilni, podług jednolitego planu a całą konsekwencją przeprowadzone działanie zatrudnionych w niej sił naukowych, szkoła ta w kształceniu i wychowaniu dzieci naszych wyrobników, rzemieślników i właścicieli miejskich wydawczy musiała świetne rezultaty. Tymczasem tak nie jest, i o szm używać można w mieście pomiędzy katolicką ludnością coraz liczniejszą i częstszymi narzekaniami, że dzieci w szkole mało korzystają i że szkoła nie wydaje pod względem pedagogicznym i naukowym tych rezultatów, jakich się od niej spodziewać mają słuszne prawo ojcowie gminy katolickiej, na jej utrzymanie dość znaczne podatki opłacający. Różne niczem nie uzasadnione niechęci powstały skutkiem powierzenia pierwszemu posady nauczycielskiej osobistości pozamiejscowej, o której to sprawie czasu swego obszerna była w naszym Dzienniku wzmianka. Sądymy, że piętkiem jest zadaniem dozoru szkolnego, ażeby równowagę skutecznego działania w szkole przywrócić, a w razie potrzeby postarał się o to, iżby opór nieprzejawiających w drodze prawej złyman został. Niegodną jest, ażeby szkoła dłużej na tych rozterkach szwankować miała. Życzymy szkole rozwoju, a nie upadku. — Skutkiem pożaru, wybuchłego w noc z niedzieli na poniedziałek dnia 3 na 4 b.m. spłonęło całkiem lub częściowo sześć gospodarstw chłopskich w Orkowie, wsi miłej od Śremu oddlegiej, a do parafii śremskiej należącej. Dwa gospodarstwa spaliły się całkowicie, w czterech innych zaś stodoły, napełnione togoroczna kresceną. Prócz tego spaliło się jeszcze kilkanaście sztuk bydła rogatego i trzody chlewnej, których z powodu szybko rozszerzającego się ognia z chlewów wypędzić nie zdołano. Gospodarze Orkowscy odznaczają się już od dawien dawna rzetelnością, pracowitością i skrzętnością. Dość o nich powiedzieć, że dotąd nie wpuścili pomiędzy siebie, jak sami powiadają, żadnego obcego przybysza. Pogorzeleń spotkał cios straszny, gdyż żaden z nich prócz budynków nie miał mienia zabezpieczonego od ognia. Doznane nieszczęście uczyni ich przeorwionymi. Ogień był podłożony. Zaczęło się bowiem palić w dwóch miejscach w zabudowaniach, do których się należących, Włoczek, poprzednio we wsi razem przywitani, niezawadnie zemicili się na porządek lubięgich kmiotka h. Z sikawek powinna była być śremska najpierwsza. Tymczasem wyprowadziła ją inna ze wsi, pół mili dalej od miejsca pożaru, jak Śrem leżącej. Śremska nie mogła dostać wyznaczonych kuni, i dla tego opóźniła się. Zarząd naszej straży ogniowej, nauczony rzeczonym przykładem, winien postarać się o to, ażeby w nagłym przypadku ognia nie był w ambarasie dostania kuni do zapręgu sikawki.

m. Śrem, 11 września. Towarzystwo rzemieślniczo-przemysłowe. — Jego zwykłe posiedzenia. — Prezes rejencyjny. — Wnioski o konsens do budowl. — Od ostatniego naszego sprawozdania odbyło tutejsze towarzystwo przemysłowe cztery zwyczajne posiedzenia niedzielne, to jest dnia 13, dnia 20 i 27 sierpnia i 10 września rb. Z powodu starai, czynionych przez powiat celem poprowadzenia linii kolei żelaznej z Kluczborka przez Śrem do Poznania, postawił wiceprezes Towarzystwa profesor dr. Szenic na jednem z poprzednich posiedzeń temat do pogadanki: „Czy i dla czego kołje żelazne przyczyniały się do upadku miast powiatowych, przez które przechodzą?“. Pogadanka o tym przedmiocie trwała przez parę godzin na posiedzeniu dnia 13 sierpnia odbyłm. Wzięli w niej żywy udział członkowie zebrani towarzystwa. Na posiedzeniu, odbyłm dnia 20 sierpnia, rozpoczął prezes Towarzystwa ks. dr. Stabrowski systematyczny wykład powszechnej historii i geografii. Na posiedzeniach dnia 27 sierpnia i dnia 10 września odbyły prócz pogadek o potocznych rzeczach, jak o środkach przeciwo cholery, zachowanie się przed i w czasie jej pojawienia się, załatwiano towarzystwo bieżące sprawy. W niedziele zaś dnia 3 września urządził członkowie towarzystwa wspólną zabawę w strzelnicę miejskiej. Zabawa trwała od drugiej godziny po południu do 10 godzin wieczorem. Członkowie liczni w niej wzięli udział. Bawiono się w różne gry, strzelanie z wiatrówki do tarczy o zakład i talcami. Z dniem 27 sierpnia odbyła Towarzystwo posiedzenia znowu w budynku szkoły katolickiej. Izba przebiegła objął członków wszystkich nie może, i dla tego konieczną jest rzecz, ażeby się zarząd postarał o nabycie domu dla Towarzystwa na własność. Towarzystwo prawie żadnem jeszcze nie rozporządza funduszami, nie wzięły przecież, że gorliwi i energiczni prezes potrafi pozyskać źródła, zapewniające kupno stosownego lokalu dla Towarzystwa. Nabycie na własność domu dla Towarzystwa byłoby niezaprzeczenie jednym z głównych czynników jego dalszego pomyślnego rozwoju. — Prezes rejencyjny p. Węgrzyn przybył do miasta tutejszego po południu o godzinie 6 w środę, dnia 23 sierpnia. Tegoż samego dnia przedstawiono mu przewodniczącego rady miejskiej i członków magistratu, których wypytawał się o stosunki materialne miasta. Przy tej sposobności nadmienił burmistrz miasta p. Rump, że mieszkańcy miasta doznali wielkiej ułgi w ciężarach podatkowych, gdyż rząd odstąpił od żądania placenia przez miasto rocznego dodatku w kwocie 2000 talarów na utrzymanie gimnazjum. Prezes nie zrobił przecież miastu w tej mierze wielkiej nadziei. Następnie zwiędził prezes w towarzystwie burmistrza kościoły katolickie i ewangelickie. Proboszcza zapewnił, że rząd przystąpi niebawem do reparacyi kościoła farnego, którego jest patronem. Dnia na tegoż, w czwartek 24 sierpnia, odwiedził elementarne szkoły, katolicką i ewangelicką, tudzież i tutejsze gimnazjum królewskie, którego lokale szczegółowo oglądał. Wszystkich członków grona nauczycielskiego przedstawił mu dyrektor zakładu. Po obiedzie dnia tegoż wyjechał na rewizję wydzierżawionych dóbr koronnych Młchowa i Grzymysławia, a nastajutrz, w piątek z rana dnia 25 sierpnia opuścił nasze miasto udając się z powrotem do Poznania. — Tutejszy urząd ziemianiski ogłosił, że wnieski o konsens do wykonywania nowych budowli albo przebudowań przy zwirachkach, podawanych przez prywatnych przedsiębiorców do powiat wych budowniczych rządowych, nie przedjąć będą uwzględniane, dopóki odmienne rysunki i plany sytuacyjne, z których na pewno przekonac się można o oddlegości od zewnętrznego rowu i o położeniu budowli nie zostaną przedłożone przez obwodowych komisarzy lub burmistrzów w dwóch egzemplarzach powiatowej władzy budowniczej.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Sobótki wyszedł z druku No. 36 i zawiera: Powiastka z roku 1795 przez Paulinę z L. Wilkonia. (Ciąg dalszy). — Znaczenie zjazdów naukowych i towarzyskich. — Wśród Burz przez Józefa Szajskiego. — Pogadank

